

TOMASZ LISOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

***Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraskiewicza (1905–1997), pod redakcją Feliksa Czyżewskiego, Marka Olejnika, Alicji Pihan-Kijasowej, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin-Włodawa 2015, ss. 327***

Prezentowany zbiór studiów jest pokłosiem dwu konferencji naukowych. Pierwsza z nich – *Onomastyka na pograniczach* (2014 r.), zorganizowana została przez Zakład Filologii Ukraińskiej UMCS, Katedrę Dialektologii Polskiej i Logopedii UŁ, Wschodnioeuropejski Uniwersytet im. Łesi Ukrainki w Łucku. Druga to *Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraskiewicza (1905–1997)*, nad którą honorowy patronat roztoczył Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski, a do grona organizatorów weszły Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Włodawskiej, Zakład Filologii Ukraińskiej UMCS w Lublinie, Instytut Filologii Polskiej UAM, Miejska Biblioteka Publiczna we Włodawie (czerwiec 2015 r.)

Artykuły naukowe zebrane w prezentowany tom ujęto w trzy grypy tematyczne – prace poświęcone osobie Profesora Władysława Kuraskiewicza, prace poruszające problematykę funkcjonowania języków na pograniczach, a zwłaszcza pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, prace o tematyce onomastycznej.

Sylwetkę naukową profesora Władysława Kuraskiewicza, historyka języka polskiego, dialektologa, rutenisty, oraz jego wkład w kształtowanie profilu naukowego jednostek badawczych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w Uniwersytecie Wrocławskim i w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przedstawiają otwierające tom szkice Bogdana Walczaka i Jana Sokołowskiego, oraz zabarwione nutą osobistą wspomnienie Michała Łesiowa.

Część drugą zbioru wypełniają studia poświęcone sytuacji językowej pograniczy polsko-słowiańskich.

Artykuł Mieczysława Balowskiego *Socjolingwistyczne uwarunkowania rozwoju języka polskiego na polsko-czeskim pograniczu* dotyczy problematyki nieobecnej w pracach badawczych Władysława Kuraskiewicza. Jednak, jak podkreśla Autor, w charakterystyce sytuacji językowej Zaolzia można wskazać wiele analogii do sytuacji językowej na pograniczu polsko-białoruskim. Zaolzie to obszar dwukulturowy, na którym po obu stronach granicy państwa ludność posługuje się bądź gwarą cieszyńską (wspólny kod dla autochtonicznych mieszkańców tego regionu), bądź językiem czeskim, który rozpowszechnił się po

czeskiej stronie granicy wraz z napływem przybyszy z innych regionów Czech. Akty komunikacji społeczności Zaolzia warunkuje paralelność kultur. Zazwyczaj nadawca może posługiwać się jednym z kodów językowych (np. gwarą cieszyńską), odbiorca bez trudu rozumie jego wypowiedź. On sam może reagować, używając drugiego kodu językowego (np. posłużyć się może językiem czeskim), który jest mu bliższy.

Charakterystykę lingwistyczną *Małego słownika chachłackiego* Edy Ostrowskiej przynosi studium Anny Czapli, która ten rękopiśmienny zbiór leksykograficzny opracowała do druku. Słownik zawiera 386 haseł i 78 połączeń wyrazowych zaczerpniętych z gwary okolic Sławatycz, ułożonych w porządkach: formalnym (według części mowy) i semantycznym (cechy osób, pożywienie, części ciała, rośliny, zwierzęta). Pograniczność gwarowego słownictwa chachłackiego tkwi w tym, że jego zasób tworzą leksemy zaczerpnięte z polszczyzny, z języka ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego. Odznacza się ono dużym ładunkiem ekspresywności.

Cechom lingwistycznym charakterystycznym dla pogranicza polsko-ukraińskiego, ujawniającym się w inskrypcjach nagrobnych na cmentarzach prawosławnych lub dwuwyznaniowych na obszarze prawosławnej diecezji lubelsko-chełmińskiej, poświęcone jest studium Feliksa Czyżewskiego (*Kilka uwag o pograniczu językowym w świetle inskrypcji nagrobnych wschodniej Lubelszczyzny*). Obszar poddany badaniu to teren spotkania się dwu kultur i języków – polskiego i ukraińskiego (do końca I wojny światowej także języka rosyjskiego, państwowego na tym terenie). To także miejsce zetknięcia się i współistnienia katolicyzmu, unityzmu (w czasach Imperium Rosyjskiego – religii nielegalnej) i prawosławia. W wyniku tego inskrypcje nagrobne z tego obszaru ujawniają w swojej większości strukturę hybrydalną w warstwie graficznej – pisane są zazwyczaj jednocześnie alfabetem łacińskim i cyrylicą w redakcji rosyjskiej bądź ukraińskiej. W warstwie językowej niektórych inskrypcji dostrzec można polonizmy takie jak przyimek *od* zamiast *ot*.

Lipno to wieś na Polesiu. Ukraińska gwara tej miejscowości odznacza się dużym nasyeniem leksyką polską. Przekonuje o tym Юрий Громик (*Лексичні запозичення з польської мови в поліській говірці с. Липне*). Taki stan rzeczy to niewątpliwie rezultat kilkunastoletniego współistnienia ruskiej ludności autochtonicznej i napływowej ludności polskiej na tym terenie. Polonizmy ujawniają się w leksyce apelatywnej, np. *виторвка* ‘wiatrówka, lekka kurtka’, *камизелка* ‘kamizelka’, *клоц* ‘kloc, kłoda’, jak i w toponimii, np. *Пісгурка*, i antroponimii, np. *Туреска*.

Paulina Michalska i Błażej Osowski w kwietniu 2015 roku wraz z grupą studentów z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyli warsztaty naukowe na Ziemi Kłodzkiej, historycznym pograniczu polsko-czesko-niemieckim. Ich artykuł, pt. *Zagadnienia pogranicza językowego w dydaktyce akademickiej na przykładzie Ziemi Kłodzkiej*, jest sprawozdaniem o charakterze naukowo-dydaktycznym z tej wyprawy.

Status polszczyzny kresowej w ramach polskiego języka etnicznego po II wojnie światowej uległ znacznej degradacji, która była efektem przesunięcia granic Polski ze wschodu na zachód. Autorki studium zatytułowanego *Funkcjonowanie regionalizmów kresowych we współczesnych słownikach języka polskiego*, Jolanta Migdał i Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk stawiają pytanie o miejsce kresowych leksemów regionalnych w kompendiach polskiej leksyki współczesnej. Kwerenda leksykograficzna ujawniła, że we współczesnych słownikach języka polskiego odnotowano ledwie 49 leksemów północno- bądź południowo-kresowych (59 haseł, gdy uwzględnić leksemy polisemiczne z jednym przynajmniej kreso-

wym znaczeniem regionalnym), np. *makutra* reg. lwow. ‘gliniana misa do ucierania maku, kremu itp.’ <ukr. *makitra*>; *czernica* reg. wileń. ‘jagoda’. Najwięcej z nich notuje *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza. Autorki podkreślają, że w przeciwieństwie do innych regionalizmów kresowizmy w badanych słownikach nie są opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi.

Gwarowe nazwy realiów życia wsi na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, z jednej strony, odzwierciedlają kulturę materialną i duchową jego mieszkańców, z drugiej strony, współtworzą poczucie odrębności i tożsamości etnicznej. Celem studium Haliny Pelcowej pt. *Dziedzictwo leksykalne pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego w interpretacji mieszkańców wsi* jest wskazanie kryteriów wartościujących leksykę nacechowaną regionalnie (np. *żlukto* ‘drewniane naczynie z klepek służące dawniej do zaparzania brudnej bielizny w ługu’, *młodziwo* ‘pierwsze mleko od krowy po ocieceniu’), jakie wyłaniają się z wypowiedzi metajęzykowych mieszkańców wsi Lubelszczyzny Wschodniej. We wsiach oddalonych od pasa gwar pogranicza, ale z nim sąsiadujących, pojawią się wypowiedzi oceniające inność, czasem rozumianą jako obcość, gwar pogranicza, np. „*u tych chachłów nad Bugiem tam to mówio paskudnie, tak ruciul, a my to już nurmalnie, pu polsku, kidnuł*” (s. 91). W metajęzykowych wypowiedziach mieszkańców wsi posługujących się gwara pogranicza odnaleźć można natomiast ocenę asocjacji kulturowej, jaką w ich społeczności ewokują poszczególne leksemy, np. *człowiczek* ‘żrenica oka’: „*Tera to powi żrenica, ale inny jeszcze powi paninka, człowiczek, to jest to samo, ale paninka to więcy znaczy to, że z uczciwym człowiekiem rozmawia, no bo w ruzmowie to się patrzy prosto w oczy i jak ładniutki take panienke widzi to już dobrze, bo un uczciwy, akuratny, a jak ino jakiegoś człowiczka zobaczył, ni człowieka, a ino człowiczka, no to nie jest dobrze, un coś kręci, lże*” (s. 93). Lingwistyczne procesy integracyjne czy unifikacyjne, które w gwarach pogranicza na Lubelszczyźnie są znacznie nasilone, stanowią zagrożenie dla trwałości tych gwar i zarazem dla kultury, w której one wzrastały i którą współtworzyły.

Polszczyzna dociera na tereny, które później zwykło się zwać Kresami Północno-Wschodnimi, w XIII wieku wraz z osadnikami z etnicznych ziem polskich. W tamtym czasie cały ten obszar był pod względem językowym niejednorodny. Obok dialektów ruskich, z których wyłonił się język białoruski, czy też obok języka litewskiego, w użyciu były również inne języki – m.in. niemiecki, jidysz, języki orientalne. Cechą charakterystyczną tych ziem pod względem lingwistycznym jest to, że w ich długiej historii nigdy żadna granica nie wyznaczała obszaru użycia tego czy innego języka. Sprzyjało to wzajemnemu przenikaniu do poszczególnych języków lingwistycznych elementów (biało)ruskich, litewskich i polskich. Z tego względu o Kresach Północno-Wschodnich należy mówić raczej jako o pograniczu przejściowym a nie o typowym pograniczu, co podkreśla Alicja Pihan-Kijasowa w swoim studium, pt. *Polszczyzna Kresów Wschodnich – efekt pogranicza językowego*. Autorka wylicza uwarunkowania polityczne, kulturowe, administracyjne, socjalne, etniczne, które w ostateczności doprowadziły do wykształcenia się nowej zależnej terytorialnie odmiany regionalnej polszczyzny, dialektu północnokresowego, pozostającej w relacji synergicznej z podłożem rusko-litewskim, jak i z polszczyzną literacką.

Oddziaływanie języka słowackiego na leksykę dialektów łemkowskich jest problemem dość dobrze rozpoznany, zwłaszcza jeśli chodzi o te gwary, którymi posługują się Łemkowie na południe od Karpat, np. *klanyci* ‘luśnie u wozu’; *hacza* // *haczur* ‘żrebień’. Obiektem analizy artykułu Janusza Riegera, *Kilka słowackich paraleli do leksyki północnołem-*

*kowskiej*, są leksemy bądź zapożyczone z języka słowackiego, bądź paralelne do tego języka, które występują w gwarach łemkowskich na północ od łuku Karpat, np. *drylnuty* ‘popchnąć’; *kras* ‘pięknie, piękny’; *sokaczka* ‘kucharka na weselu’.

Fonetyczne i morfologiczne cechy charakterystyczne dla białoruskiego zespołu gwar wygonowskich prezentuje Ярослав Р. Самуйік w artykule pt. *Дылектны ландшафт Выганайскага Палесся*. Gwary te, którymi posługują się Białorusini zamieszkujący niewielkie terytorium u brzegów Jeziora Wygonowskiego, jak zaświadcza prezentowane w artykule cechy lingwistyczne, mają charakter przejściowy. W ich fonetyce i w morfologii dostrzec można efekty interferencji z gwarami Polesia Brzesko-Pińskiego i Górnego Nadniemnia.

Historię leksemu *majdan* w polszczyźnie przedstawia Ewa Siatkowska w wywodzie, pt. *Polski i ukraiński „majdan” i wszystko, co się z nim wiąże*. Ten oryginalnie staroirakiński leksem język polski zapożycza za pośrednictwem ruskim w XVII wieku, w okresie wojen kozackich. Jego ówczesne znaczenie to ‘obóz wojskowy’. Ewoluuje ono w polszczyźnie do znaczeń ‘sprzęt bojarski’ i ostatecznie ‘rzeczy należące do kozackiego żołnierza’. Leksem ten ponownie został zapożyczony do polszczyzny w czasie pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. Tym razem do polszczyzny weszło wraz z nim jego nowe symboliczne znaczenie – *majdan* ‘dążenie do swobód obywatelskich’. Leksem *majdan* stał się dla Polaków, podobnie jak dla Ukraińców, słowem aksjologicznym.

Losom innego rutenizmu leksykalnego, *gramota*, poświęcone jest studium Katarzyny Sicińskiej pt. *Od gramoty do ramoty. Z dziejów wyrazu w polszczyźnie*. Pojawia się on w języku polskim w XVI wieku. Leksem *gramota* // *hramota* podlegał w polszczyźnie zmianom formalnym, jak i semantycznym. Zmianą formalną był zanik nagłosowego *g* // *h*. Forma *ramota* stała się ostatecznie najbardziej rozpowszechnionym wariantem tego leksemu w polszczyźnie. Zmiany semantyczne polegały na przesunięciu oryginalnego znaczenia ‘tekst pisany, dokument pisany, pismo urzędowe’ poprzez już polskie znaczenia ‘list, wiadomość pisemna’, następnie ‘zbyt długi tekst’, ‘słaby, banalny, pozbawiony wartości artystycznej utwór literacki’ do jego znaczenia współczesnego ‘utwór literacki, filmowy, muzyczny przestarzały, nieaktualny’.

Bogdan Walczak, kreśląc historię ziem kresowych (*Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie od średniowiecza do dziś*), zwraca uwagę na fakt, że pogranicze polsko-ruskie (na północy także polsko-rusko-litewskie) to pas ziemi szerokością sięgający nawet kilkuset kilometrów, na którym koegzystowały, wzajemnie na siebie oddziałując, dwa (na północy nawet trzy) zespoły językowe – polski, ruski, litewski, będące nośnikami dwu do pewnego stopnia wzajemnie się przenikających paradygmatów kulturowych – zachodniego i wschodniego.

Trzecia część omawianego zbioru poświęcona jest zagadnieniom onomastycznym. Znalazły się tu studia między innymi z zakresu antroponimii, toponimii, mikrotoponimii, zoonimii, urbanonimii oraz chrematonimii.

Lingwistyczne właściwości inskrypcji nagrobnych na cmentarzach prawosławnych pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego stały się przedmiotem analizy onomastycznej Agnieszki Dudek-Szumigaj. Jej celem jest określenie miejsca poszczególnych nazw własnych w strukturze inskrypcji i funkcji, jaką one pełnią. Tak rozumianej charakterystyce poddane zostały imiona, nazwiska, patronimy, nazwy miejscowe. Imiona i nazwiska są elementami obligatoryjnymi inskrypcji, pełniąc funkcję identyfikacyjną. Natomiast patroni-

my to elementy fakultatywne inskrypcji (w inskrypcjach pisanych łacinką spotyka się zamiast patronimów imiona metrykalne ojca). Do elementów fakultatywnych inskrypcji należą także nazwy miejscowe.

Urbanonimom poświęcone jest studium Zygmunta Gałęckiego pt. *O nazwach ulic w małych miejscowościach*. Autor zauważa, że w małych miejscowościach (wsiach) zwyczaj nadawania nazw ulicom jest całkiem nowy – jego początki datuje się na początek XX wieku. Aktom nadawania nazw ulic małych miejscowości często towarzyszą: pretensjonalność, konwencjonalność, kopiowanie nazw. W dalszej części swojego wywodu Autor poddaje analizie nazwy małych miejscowości w gminach powiatów siedleckiego i sokołowskiego (dawne województwo drohiczyńskie), zwracając uwagę na nośność nazw mikrotoponimicznych, pozostających w użyciu wśród mieszkańców badanych miejscowości jako nazwy nieoficjalne.

Людмила А. Годуйко, omawiając tendencje lingwistyczne ujawniające się we współczesnych ergourbonimach Brześcia (*Эргоурбонимия города Бреста*), zauważa, że nazwy lokali gastronomicznych derywowane od nazw własnych urabiane są na trzy sposoby – nominacje odtoponimiczne, nominacje odantroponimiczne, nominacje kulturowe zakładające potencjalną wiedzę, erudycję klienta. Są one zróżnicowane pod względem formalnym. Ergourbonimy brzeskie nie różnią się znacznie pod względem swoich cech lingwistycznych od ergourbonimów w języku rosyjskim. Cechuje je zatem systemowość, antropocentryzm, demokratyczność, dialogowość, zwartość, internacjonalność.

Marcin Kojder przedstawił zbiór występujących w inskrypcjach nagrobnych na cmentarzu w Chełmie nazwisk patronimicznych z formantami zawierającymi -k-, analizując je pod względem formalnym i semantycznym (*Nazwiska patronimiczne z formantami z podstawowym -k- w inskrypcjach nagrobnych na cmentarzu w Chełmie*). Nazwiska takie są genetycznie pochodzenia wschodniosłowiańskiego. Ich znaczna liczba świadczy o dużej sile oddziaływania gwar zachodnioukraińskich na system antroponimiczny okolic Chełma.

Marcin Koper analizie semantycznej i formalnej poddał 53 historyczne mikrotoponimy gminy Wola Uhruska (*Historyczna mikrotoponimia gminy Wola Uhruska*). Pochodzą one z osiemnastowiecznych dokumentów zarówno katolickich, jak i prawosławnych. Dowodzą one koegzystencji dwu systemów toponimicznych na tym terenie – polskiego i ukraińskiego.

Na terenie wschodniej Lubelszczyzny ponad 30 nazw miejscowych uznaje się za etymologicznie niejasne, niejednoznaczne lub niewłaściwie zinterpretowane, np. *Hrebenne*, *Kobło*, *Radecznicza*. Przy ich ponownej analizie semantyczno-formalnej zdaniem Władysława Makarskiego (*Z metodologii badań nazw niejasnych i niejednoznacznych*) należy odwołać się do uwarunkowań topograficznych konkretnej miejscowości, dokonać skrupulatnych badań terenowych, przestudiować wszelkie dostępne fizjograficzne dokumenty kartograficzne danego obszaru i posłużyć się dostępnymi danymi zamieszczonymi w Internecie. Autor artykułu podaje przykłady nowych odczytań niektórych z tych nazw, których dokonał z wykorzystaniem tych wskazań metodologicznych.

Badanie przezwisk gwarowych ma wymiar lingwistyczno-kulturowy i socjologiczny. Pozwala bowiem zrekonstruować uwarunkowania historyczne, kulturowe, językowe (dialektalne) terenu, na którym one występują. Służy ono także rekonstrukcji stosunków społecznych w wymiarze relacji międzyludzkich i form współzycia. Wychodząc z tego założenia, Renata Marciniak-Firadza poddała analizie przezwiska mieszkańców niektórych wsi



powiatu łowickiego (*Przewiska mieszkańców wybranych wsi w parafii Złaków Kościelny, w gminie Chąsno, powiat łowicki*). Autorka dowodzi, że „Łowickie odróżnia się, jeśli chodzi o przewiska, od innych obszarów. Przede wszystkim wyjątkowo notowane są tu przewiska charakteryzujące nosiciela, nadawane z przyczyn emocjonalnych, dominują za to przewiska dziedziczne, odantroponimiczne” (s.233), pełniące funkcję czysto identyfikacyjną.

Жанна Мацюк pochyliła się na konotatywnymi funkcjami nazw obiektów kultu religijnego w utworach literackich J. G. Struciuka (Й. Г. Струцюк), poświęconych losom mieszkańców Chełmszczyzny (*Сакральна онімія у творах Й. Г. Струцюка про долю холмицкаків*). Analizie poddała funkcje semantyczne, jakie pełnią w tych dziełach literackich teonimy, eortonimy, eklezjonimy, ikononimy i inne nazwy sakralne.

Оксана Нестерчук analizuje budowę formalną ukraińskich nazwisk mieszkańców Polesia Wołyńskiego, które utworzone są od nazw własnych (*Прізвища жителів Волинського Полісся, ідентичні з особовими іменами та їхніми варіантами*), zwracając uwagę na wariantywność sufiksów, wykorzystywanych do ich tworzenia. Przywołuje także przykłady derywatów wstecznych.

Studium Marka Olejnika, *Geografia typów semantycznych i strukturalnych w mikrotoponimii powiatu włodawskiego*, ukazuje rozmieszczenie geograficzne i frekwencję typów semantycznych i strukturalnych mikrotoponimów powiatu włodawskiego zgromadzonych przez Autora w latach 2000–2013 w 101 wsiach powiatu. Nazwy odtopograficzne przeważają nad nazwami dzierzawczymi i kulturowymi. Ten fakt wyróżnia powiat włodawski na tle innych regionów Polski, dla których opracowano porównywalne dane.

Wysokie Mazowieckie to miasto leżące z polskiej perspektywy na pograniczu Podlasia i Mazowsza, z perspektywy słowiańskiej na pograniczu polsko-ruskim. Analiza fonetyczna, morfologiczna i leksykalna wybranych antroponimów mieszkańców tego miasta, której dokonała Dorota Krystyna Rembiszewska (*Pograniczny charakter antroponimów mieszkańców Wysokiego Mazowieckiego*), odzwierciedla jego pograniczne usytuowanie. Występują tu nazwy własne derywowane od wschodniosłowiańskich nazw pospolitych, z jednej strony, np. *Duber* od wschl. *dub* ‘dąb’ i od polskich dialektalnych nazw własnych, z drugiej strony, np. *Chojak* od *choja* ‘sosna’. Do podobnych wniosków prowadzi także analiza fonetyczna tych antroponimów, np. *Wołosiewicz* wykazujący wschodniosłowiański pełnogłos, obok form z cechami mazowieckimi, np. *Faszcz* z uproszczeniem nagłosowej grupy *chw-* w *f-*. Wyniki badań antroponimów, jak podkreśla Autorka, są niezbędnym komponentem uzupełniającym wiedzę lingwistyczną na temat stosunków językowych na terenach pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego.

Janusz Siatkowski, analizując postać formalną europejskich nazw geograficznych w języku polskim i czeskim (*Różnice między czeską i polską terminologią europejskiego nazewnictwa geograficznego*), zwraca uwagę na ujawniające się znaczne różnice między tymi językami w tym względzie. Autor przebadał około 150 nazw obiektów geograficznych – nazwy państw, prowincji, okręgów, nazwy miast, nazwy rzek, mórz i gór. Ujawniające się różnice, np. pol. *Wenecja* – czes. *Benátky*, pol. *Austria* – czes. *Rakousko*, tłumaczyć można odmiennym podejściem do problemu przyswajania tych nazw w obu językach. W wypadku polszczyzny przeważają formy oparte na rdzeniach łacińskich lub zlatynizowanych. W języku czeskim natomiast dominują nazwy formalnie nawiązujące do ich postaci w danym języku europejskim bądź formy formalnie i semantycznie zbohemizowane, np. *Mnichov* –

niem. *München* (pol. *Monachium*). Unikanie zlatynizowanych form nazw geograficznych w języku czeskim ma związek z państwowotwórczą ideą Karola IV, który dążył do stworzenia państwa dynastycznego na wschodzie Europy, zamieszkiwanego w większości przez Słowian.

Наталія Шульська w studium, pt. *Українсько-польські прізвиськові стереотипи*, koncentruje się na dających się porównywać przezwiskach ukraińskich i polskich, wskazując na mechanizmy aktu nazwotwórczego, na ich motywację semantyczną, formanty je budujące i ich zakres konotatywny. Pod dyskusję poddane zostały także propozycje teoretyczne sformułowane w ukraińskim dyskursie naukowym temu problemowi poświęcone.

Katarzyna Teodorowicz dzieli się wynikami swoich badań terenowych nad mikrotoponimią przygranicznej gminy Trzeszczany w artykule pt. *Uwagi o mikrotoponimii powiatu hrubieszowskiego (na podstawie badań przeprowadzonych w gminie Trzeszczany)*. Materiał został zebrany na podstawie wywiadów z mieszkańcami gminy, zwłaszcza z najstarszymi autochtonami (znają oni najwięcej mikrotoponimów). Analizie Autorka poddała nazwy pól, łąk, lasów, nieużytków, dróg, pastwisk, dolin, zarośli. Nazwy te mają charakter nieoficjalny (nie są notowane w dokumentach administracyjnych). Pod względem formalnym dominują nazwy derywowane od nazw pospolitych jednoskładnikowych. Zdecydowanie mniej jest nazw odantroponimicznych (tu dominuje struktura typu -ów).

Stefan Warchoł (*Bałto-słowiańska wspólnota językowa w świetle zoonimów od wyrazu \*gvězda 'gawiazda, zvezda'*) na podstawie analizy danych w leksykonach i opracowaniach leksykologicznych zwraca uwagę, że leksem \**gvězda* 'gwiazda' należy do leksyki dialektalnej wspólnej wyłącznie Bałtom i Słowianom i nie jest poza językami bałtyckimi i słowiańskimi znana (paralele z irlandzkim *gead* 'biała plama na głowie konia' nie są całkowicie jednoznaczne). Leksem \**gvězda* stanowi podstawę do tworzenia zoonimów (zwłaszcza nazw krów, rzadziej koni i innych zwierząt o dużym znaczeniu czy wartości dla człowieka), co dobrze udokumentowane jest w wypadku języków słowiańskich. Autor artykułu konkluduje: „Sądząc na podstawie zebranych apelatywów z krajów bałtyckich, które pod względem strukturalno-semantycznym nawiązują wyraźnie do psł. \**gvězda* (>*gwiazda* //*hvězda* // *hviezda* oraz *zvezda*) i utworzonych na tej bazie odpowiednich imion zwierząt, skłonny jestem przyjąć, że wyraz reprezentujący psł. \**gvězda* i np. lit. *žvaigždė* został utworzony w okresie tzw. bałtosłowiańskiej wspólnoty językowej jako swoisty praindoeuropejski leksem dialektalny. Wykorzystanie tego wyrazu jako terminu zoonimicznego głównie w imionach krów jest chyba dobitnym tego dowodem, ponieważ ten gatunek zwierząt był dla ludu prasłowiańskiego – a zapewne też i dla plemion prabałtyckich – szczególnie cenny, często traktowany jak członekowie rodziny” (s. 294). Na podstawie swoich szczegółowych badań nad zoonimią słowiańską Autor wysuwa twierdzenie dotyczące czasu trwania bałtosłowiańskiej wspólnoty językowej: „[...] już około 1600/1500 roku p.n.e. Prabałtowie opuścili zajmowane wspólnie z Prasłowianami ziemie położone gdzieś między rzeką Oką, górnym biegiem Wołgi, Dźwiną i zapewne górnym Donem, udając się bardziej na północny zachód, być może częściowo śladami Germanów. Prasłowianie natomiast, którzy zajmowali zapewne południową część wspólnoty, już około 1500/1400 roku p.n.e. zagospodarowywali samodzielnie obszar w dorzeczu Donu i Dniepru, a około 1300 roku p.n.e. w stosunkowo dużej swej masie plemiennej zajmowali kolejno tereny od Dniestru po Bug – Wisłę i Odrę, nawiązując nad Odrą i Łabą kontakty z Celtami” (s. 294).

Działająca przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (KNMiOF) w pracach standaryzacyjnych prowadzonych na Lubelszczyźnie szczególną uwagę zwraca na te nazwy obiektów fizjograficznych, które powstały na językowym podłożu ukraińskim. Temu zagadnieniu poświęcony jest artykuł Ewy Wolnicz-Pawłowskiej pt. *Z problemów standaryzacji nazw obiektów fizjograficznych Lubelszczyzny. Nowa sytuacja prawna, nowe i stare problemy*. Zasadą przyjętą przez KNMiOF jest niepolonizowanie form nazewniczych zgodnych z systemem językowym mniejszości, np. oficjalnie zatwierdzoną nazwą jest *Hrud* a nie spolonizowana nazwa *Grąd*.

Руслана Зінук (*Вплив підляської народнорозмовної традиції на формотворення місцевих ойконімів*) przeanalizowała ojkonimy poświadczone w zbiorze *Голосу з Підляшшя* G. Arkuszyna (Г. Аркушин). Autorka dowodzi, że formy ojkonimów tworzone w mowie potocznej mieszkańców Podlasia zachowują wszystkie lingwistyczne cechy charakterystyczne dla gwar tego regionu.

Piotr Złotkowski w swoim studium pt. *XVI- i XVII-wieczne antroponimy przedstawicieleli warstwy szlacheckiej ziemi bielskiej z formantem -uk, -(cz)uk*, skupia się na semantycznych podstawach motywacyjnych tych nazw osobowych, starając się jednocześnie ustalić ich chronologię. W tym celu analizie poddał rejestry podatkowe oraz księgi ziemskie i grodzkie. Antroponimy z elementem *-uk* tworzone były odapelatywnie (i odetnonimicznie) oraz odimiennie. Element *-uk* w tamtych czasach w zasadzie używany był do tworzenia nazw osobowych przedstawicieli chłopstwa. Jego rozpowszechnienie w antroponimach nazywających przedstawicieli drobnej szlachty tłumaczyć można miernym statusem materialnym tej grupy społecznej, co powodowało zbliżenie obu warstw społecznych. Dopelnieniem studium jest słownik omawianych antroponimów.

Przedstawiony tu przegląd problematyki poruszanej w artykułach składających się na omawiany zbiór najdobitniej świadczy o jego niedającej się przecenić wartości poznawczej i dużych walorach naukowych.